

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^{er.} 24.

25. lutego 1836.

WIADOMOŚCI HRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Ces. król. dwór w skutek najwyższego rozporządzenia przywdział po ś. p. J. K. W. Wilhelminie Ludwice, Wielkiej Księżnej Heskiej i przy Renie, na dni dziesięć żałobę, a zwłaszcza razem z żałobą, noszoną po królowej Obojej Sycylii.

JCKMóść raczył Swojemu kancelarzowi domu, dworu i Stanu, księciu Metternichowi-Winneburg, pozwolić na przyjęcie i noszenie danego mu od króla Grecyi wielkiego krzyża orderu Zbawiciela. N. Pan raczył także zezwolić Swojemu c. k. pełnomocnemu ministrowi w Grecyi, pułkownikowi Prokesch kawalerowi de Osten i c. k. nadw. radczy tajnej kancelaryi domu, dworu i Stanu, Ignacemu kawalerowi de Brenner-Felsach, na przyjęcie i noszenie wielkiego krzyża komandorskiego, a c. k. sekretarzowi nadwornemu i dyrektorowi ekspedytury, Ernestowi Niebauer, c. k. sekretarzowi poselstwa, Bartłomiejowi baronowi de Testa i c. k. konsulowi w Nauplii, Józemu Gropius, na przyjęcie i noszenie złotego krzyża kawalerskiego pómienionego orderu.

JCKMóść, biorącemu dymisyję c. k. generałowi jazdy i dowodzącemu generałowi w Banacie, Andrzejowi de Schneller, w nagrodę więcej jak sześćdziesiąt-letnich usług jego, okazanych w różnych okolicznościach, a szczególnie na polu sławy, raczył najtąskawiej nadać wielki krzyż cesarsko-austriackiego orderu Leopolda.

JCKMóść najwyższem postanowieniem Swojem z dnia 4. lutego r. b. raczył opróżnioną posadę c. k. konsula w Rydze nadać najtąskawiej tymczasowie tamtejszemu kupcowi, Karolowi Mikolajowi Kriegsmann.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Listy z Madrytu, umieszczone w *Memorial Bordelais*, wspominają o wpływie, jaki obecnie tamże tajne towarzystwa wywierają. Wszystkie usiłowania ministerjum i towarzystw zdają się ku temu nakierowane, ażeby przeszkodzić powtór-

nemu wybraniu do izby pp. Toreno i Martinez de la Rosa.

Mémorial des Pyrenées donosi, że pułkownik od legii cudzoziemców Conrad miał się pytać Cordoxy o powód jego nieczynności, lecz gdy na to bardzo dumną otrzymał odpowiedź, miał zdjąć epolety swoje i do Madrytu odjechać. Legija algierska otrzymała w skutek tego rozkaz wyruszenia do Galicyi.

Gazette de France pisze z St.-Jean-de-Luz pod d. 4. lutego: Wiadomości nadeszłe wczoraj wieczorem z Onate dochodzą do dnia 31go stycznia wieczorem. Donoszą, iż Cordowa opuścił z wojskiem swoim Wittoryję i udał się drogą ku Ebrovi. Wielkie ma być zniechęcenie w wojsku tém, któremu na żywności, mundurach i pieniądzach zbywa. Pomiedzy Anglikami pułkownika Evans grasuje *typhus*, który w ogóle wielkie sprawia spustoszenia. — W drugim liście donoszą, iż Cordowa z pewnością cofa się ku linii nad Ebrem, dla postania cokolwiek wojska swojego ku Kastylii i Madrytowi, gdzie się lękają zajęcia największej wagi wypadków. — Słynny Balaneros (pierwszy porucznik Merina) wkroczył do Soryi, gdzie urbanosów rozbroił. Quilez stoi ciągle jeszcze w Guadalaxara. Obrót Balanerosa ku Soryi zmusi krystynosów do podzielenia sił swoich, co Quilezowi w działaniach jego większą nada wolność.

Don Carlos rozkazał, ażeby broń wydali wszyscy (nie będący w jego wojsku) poddani prowincyj baskijskich.

Constitutionnel podaje jako wiadomość urzędową, że pierwsza dywizyja portugalska miała od rządu swojego otrzymać rozkaz, wyruszyć niezwłocznie ku Wittoryi i że wkrótce pójdzie za nią reszta posilków portugalskich.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 4. lutego, w rozprawach nad adresem izby, odpowiednim na mowę od tronu, ubolewał lord Dudley Stuart, że adresa nie wspomina nic o równowadze europejskiej. Angielska mowa od tronu jest echem mowy francuzkiej pod względem przymierza obu krajów, lecz w adresie nie wspomniano o Polsce, nie tak, jak we francuzkiej izbie deputowanych. Projektowane powiększenie marynarki uważa się za pier-

wszy krok zamierzonych środków, kładących tamę powiększaniu się Rossyi. Lecz chciałby wiedzieć, dokąd okrety te są przeznaczone; czy nie płyną li ku brzegom hiszpańskim albo amerykańskim, lub może tylko do Malty, by po niektórych wykonanych obrotach nazad powrócić. Handel angielski zostałby mocno zagrożonym powiększeniem się Rossyi. Teraz byłaby chwila do zapobieżenia temu bez wielkiego wydatku i krwi rozlewu, za pomocą wojskowej demonstracyi. Zapowiedział, że ma zamiar dnia 16go lutego wnieść mocyję, w której zwróci uwagę izby na skutki, jakie postępowanie Rossyi względem Polski na interesa angielskie wywierą.

Po przemówieniu się jeszcze sir Roberta Peel o zagranicznej polityce angielskiej, mianowicie co się tyczy Hiszpanii, powstaje lord Palmerston, i odpowiada na zarzuty, uczynione mu w tym względzie od różnych członków izby, a mianowicie od wyzwmiankowanych lorda Dudley Stuart i sir Roberta Peel: »Zacny przyjaciel mój (mówi lord Palmerston) lord Dudley Stuart (znany przyjaciel Polaków i szwagier Lucyjana Bonaparte'go) gani mowę od tronu, szczególnie pod względem polityki zagranicznej. Ministrowie, mniemam, powinni byli poradzić królowi, ażeby dobitniej, więcej stanowczo i wyraźniej przemawiał pod względem stosunków Anglii do państw zagranicznych, a mianowicie pod względem polityki, podług której rząd działać myśli naprzeciw Turcyi i pewnym innym mocarstwom. Lecz zacny mój przyjaciel powinien był sobie przypomnieć, że mowy od tronu, miane przy zagajeniach posiedzeń parlamentowych, nie obwieszczają zwykle całego systemu politycznego, jakiego trzymać się rząd ma zamiar. Mowy od tronu dotyczą z reguły takich tylko wypadków, które zaszły od czasu ostatnich posiedzeń, wzmiankują o takich tylko środkach, które rząd natychmiast zaprojektować myśli, lub o chwytających się i nierozstrzygniętych sprawach. Jeżeli zacny przyjaciel mój chciał słyszeć wspomnianem w mowie od tronu, że jest zamiarem rządu utrzymać niepodległość Turcyi, to odsyłam go do mów od tronu z d. 29. sierpnia i 4. lutego 1834, gdzie zamiar ten jasno i wyraźnie wyluszczone. Powtórzenie zapewnienia tego tą razą nie było potrzebem, ponieważ od czasu ostatnich posiedzeń nic takiego nie zaszło, coby Porcie nowemi niebezpieczeństwami zagrażało. (Słuchajcie! słuchajcie!) Nie, nic takiego nie zaszło, a przeto powiadam, że przystoi to zupełnie jednemu i stałemu postanowieniu rządu angielskiego, ażeby pod względem Turcyi, bez powtórzenia oświadczeń od tronu, postępował zapowiedzianą pićrwiej już polityką. (Słuchajcie!) Co się tyczy sprawy polskiej, i pod tym względem powiadam także, iż milczenie mowy

od tronu nie może być w ten sposób wykładanem, jak gdyby rząd angielski był obojętnym na traktaty, któremi mocarstwa europejskie los Polski postanowiły. Podobnież rząd angielski nie ma bynajmniej zamiaru patrzeć spokojnie na przekroczenie owych traktatów, jeżeli takowe nastąpiło już, lub może później nastąpi. Niech raczy przypomnieć sobie zacny przyjaciel mój, co wyżej o charakterze mów od tronu powiedziałem. (Słuchajcie, słuchajcie!) Lecz zacny przyjaciel mój zapowiedział, że względem sprawy Polski później osobny wniosek uczyni, przeto wniosku tego oczekiwać będziemy. Wielce szanowny baronet (sir R. Peel) okazał dzisiejszego wieczora sposób myślenia, który w najwyższym stopniu jest dla niego zaszczytnym. Cieszy mnie to, iż ten sposób myślenia znajduję u męża, który w państwie najwyższą godność piastował i który kiedyś jeszcze piastować ją może. (Słuchajcie!) Oświadczył, iż z radością dowiadyuje się, że ciągle ścisły związek istnieje między Angliją a Francyją. (Słuchajcie!) Równie cieszy mnie to, iż owo oświadczenie wielce zacnego baroneta pochwalnie przyjęte było od panów, siędzących po jego stronie, bo dawniej, gdym to ogłaszał, ciż sami panowie całkiem inaczej słowa moje przyjęli. Zarzucali mi wtedy, iż poświęcam interesa Anglii przymierzemu francuzkiemu. Wielce szanowny baronet sprawiedliwiej się teraz wyraził. Uważam to jako znak pomyślny dla kraju, ażeby obce narody dowiedziały się, że jakakolwiek zmiana zajdzie w rządzie angielskim, że którebądź stronnictwo stanie u steru rządu, wszelako nie będzie odmiany w owych istotnych zasadach polityki zagranicznej, przez które dawna długo utrzymywana nieprzyjaźń między Angliją a Francyją w przyjaźń zamienioną została, w przyjaźń, o której spodziewam się, że będzie stała i trwała. (Słuchajcie! słuchajcie!) Z radością zgadzam się w tém z wielce zacnym baronetem, że pokój Europy opiera się na zasadach moralnych, okazujących się w różnych europejskich krajach, a nie, jak niektórzy sądzą, na braku środków wojennych do prowadzenia wojny. Tak jest! jużto we wszystkich krajach Europy utworzyła się bądź opinija publiczna, bądź przynajmniej tak dalece uporządkowany system rządu, że na przyszłość, gdyby zaszło rozdwojenie się opinii względem sprzeciwiających się interesów, wprzód do pojednania użytymi zostaną wszelkie dobrotliwe środki i dopiero wtedy, gdyby się one wyczerpały, chwyciono by się ostatecznego środka, to jest oręża. (Słuchajcie!) Mniemam przeto, że mogą powieścić, iż tą razą mieć możemy więcej jak dawniej jeszcze uzasadnioną nadzieję, że pokój teraz szczęśliwie istnący, zaburzonym nie będzie. (Słuchajcie! słuchajcie!) My ministrowie

możemy w tém przyznać sobie niejaką zastługę, bo gdyśmy w r. 1830 obejmowali nasze posady, w istocie mało było nadziei utrzymania dotąd pokoju, a tém mniej postawienia go na zasadach, które z dniem każdym stalszemi i trwałszemi się stają.« (Okłaski.) Przechodząc minister na politykę gabinetu angielskiego pod względem Hiszpanii, starał się usprawiedliwić ją z zarzutów, uczynionych przez Sir Roberta Peel. »Jakkolwiek« rzekł »może być słuszną owa powszechna zasada, ażeby żaden naród nie mieszał się do spraw wewnętrznych drugiego narodu, to w dziejach jednak pełno jest przykładów, gdzie interes narodowy przeważył owę zasadę, a ludy zagraniczne zawierały związki do wpływania na bieg polityki państw innych.« Mówca przypomniał mieszanie się Anglii w hiszpańskiej wojnie sukcesyjnalnej, dla opierania się pretensyjom domu Bourbonów do tronu hiszpańskiego. (Słuchajcie!) »Wielce szanowny baronet (mówił dalej) życzył sobie mieć niektóre wyjaśnienia względem projektowanego pomnożenia naszej siły morskiej. Zacny przyjaciel mój (Lord Dudley Stuart) słuszną zrobił uwagę, że państwo takie, jak Anglija, którego tak własna, jakoteż handlu jego obrona mianowicie na sile morskiej polega, nie powinien takowej zniżyć pod siłę morską sąsiednich narodów (słuchajcie!) i że przeto w żadnym mocarstwie nie powinno to wzniecać podejrzania zamiarów nieprzyjacielskich, gdy my w teraźniejszym stanie świata i w porównaniu z flotami innych narodów, naszą za zbyt małą uważamy. Nie jest to, jak się rzekło, ani zawiścią, ani podejrzeniem względem państw innych, gdy w takich okolicznościach przedłożymy parlamentowi pewne naszej siły morskiej pomnożenie. Wielkim zamiarem ludu względem państw zagranicznych powinno być utrzymanie pokoju, zachowanie jego honoru narodowego, opieka i rozległość jego zagranicznego handlu. Że rząd teraźniejszy utrzymał pokój, to widoczne wypadki dowodzą; (słuchajcie!) a gdy narody możliwe, w sprawach honoru ich dotyczących się, przyjmują pośrednictwo Anglii, dowodzi to jasno, że Anglija umiała zachować pokój bez szkody dla honoru swojego i że nie zmniejszył ale powiększył się raczej dla niej szacunek świata. (Słuchajcie!) »W końcu rozbięraf jeszcze minister, co rząd ze zbawiennemi skutkami uczynił dla rozszerzenia handlu angielskiego, a potem zbijał poprawkę Peela, wniesioną do odpowiedniego adresu izby. W poprawce tej projektował Sir Robert Peel, ażeby izba rozebrała niezwłocznie wady ustaw municypalnych w Irlandyi, dla usunięcia wszelkich zażeń i dla zapewnienia bezstronnej procedury prawnej.« (W mowie od tronu wspomniano wyraźnie o reformie municypalnej w Irlandyi, naśladowanej podług reformy angielskiej.)

Poprawka ta, mniemał p. Peel, miałaby tę korzyść, że także partyja ministeryjalna bez namysłu przystąpiłaby do niej. Izba wszelako odrzuciła tę poprawkę większością 44 głosów.

Francyja.

Podług *Monitora* z d. 11. lutego rząd francuzki otrzymał d. 19. następującą depeszę telegraficzną :

London d. 9. o wpół do 3 z rana.

Ambassador francuzki do pana ministra spraw zagranicznych :

»Prezydent Jackson przesłał d. 19. stycznia notę kongresowi, zalecającą przyjęcie ustawy, ażeby porty amerykańskie zamknąć okrętom francuzkim.«

Gazety paryzkie z d. 10. lutego podają następującą listę ministrów, która d. 9. po południu krążyła w sali naradczój izby deputowanych. Prezydenturę rady i ministeryjum sprawiedliwości przeznaczano panu Dupin, skarbu p. Gautier, handlu p. Passy, spraw wewnętrznych hrabiemu Montalivet, zagranicznych hrabi Flahault, oświecenia publicznego p. Sauzet, wojny marszałkowi Molitor, marynarki admirałowi Rosamel. *Gazette* powtarza także, iż pp. Dupin, Passy i Sauzet byli d. 10. z rana w Tuileryjach i że oświadczyli, iż przyjmują posady ministeryjalne. Gdy dwaj ostatni odeszli, sam p. Dupin z królem pozostał. Tenże miał oświadczyć, że nie opiera się koniecznie być prezydentem rady, skoroby tylko ów skład ministeryjum, który ón proponuje, przyjętym został.

Jeneralna rada handlowa na jednym z ostatnich posiedzeń swoich zaprojektowała w znanój sprawie o cukrze, ażeby: 1) na cukier z buraków nałożyć taxę 15 fr. za 100 kilogramów; 2) ażeby dotychczasowe cło przywozowe od cukru zmniejszyć o 10 fr. na 100 kilogramach.

Moniteur donosi z Paryża pod d. 7. lutego: Ambassador turecki dawał wielki obiad dyplomatyczny. Byli na nim obecni ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego i wielu innych dyplomatów. Pan ambasador wniósł toast królowi Francuzów i postępowi cywilizacyi.

Z dniem 1. kwietnia wychodzić będą w Paryżu dwie nowe polityczne Gazety. Pierwsza pod tytułem *Progrès industriel* redagowaną będzie w duchu opozycyi przez p. Cauchois-Lemaire. Druga pod nazwą *la Monarchie representative* ogłasza się jako organ tak zwanój partyi socyjalnej; pomiędzy współpracownikami swojemi wymienia pp. Sauzet, Janvier i Lamartine.

Na posiedzeniu sądu parów d. 1. lutego zakończono badanie Pepina. Na wszystkie, choćby najcięższe obwinienia, odpowiadał, iż Fieschi musiał się pomylić. D. 2. lutego przystąpiono do śladz-

stwa z Boireau, który również trzymał się systemu wyparcia się, przez co pokilkakroć wprawił się w wielki kłopot, albowiem do wielu czynności, których z początku się wyparł, przyznawał się później. — Tyle tylko w ogólności zeznał, iż Fiescha miał za człowieka przesładowanego za polityczne zasady. Fieschi znowu obstaje przy swoim twierdzeniu, że Boireau prawie narzucał mu się na współnika zamachu, lecz o planie dopiero dniem wprzód dowiedział się od Pepina. Badanie Beschera jest bardzo krótkie. Znał on Moreja i na prośbę jego wyrobił paszport, który miał służyć Fieschowi, którego jednakże nigdy nieużywał. Potem nastąpiło wysłuchanie świadków.

Na posiedzeniu sądu parów d. 3. lutego głównym przedmiotem badań była Nina Lassave, zostająca w ścisłych stosunkach z Fieschim. Pokazała się onaw w ubiorze służącej; jest ślepa na jedno oko, lecz powierzchowność jej jest przyzwoita i bardzo przyjemna. Zna dobrze Moreja, powiada, iż d. 27. lipca jedli razem z Fieschim. O przeznaczeniu machiny nic niewiedziała; Fieschi tłumaczył jej, iż to jest machina do przedzenia bawłowy. Widząc się z nim d. 27. po raz ostatni, uważała, iż był bardzo niespokojny, lecz nie chciał jej wyznać powodu swojego pomieszania. Po wybuchnięciu machiny myślała z początku, iż Fieschi uszedł, i dla tego udała się do pani Pepin, gdyż Fieschi ostrzegł ją dawniej, że gdyby go jakie nieszczęście spotkało, natenczas Pepin (którego przedtem nieznała) staranie mieć o niej będzie. Dopiero Morej oświadczył ją o całym wypadku, zwiérzył się przed nią, iż miał udział w tym zamachu, najął jej mieszkanie, dał pieniędzy, i odesłał do niej kufer Fiescha. — Fieschi wyznał także, że Morej radził mu, aby po wybuchu machiny zastrzelił się, lecz on uważał to za niegodne siebie. Przypłót, wpada na ten domysł, że Morej, który sam cztery lufy nabijał, umyślnie tak je nabił, aby rozerwały i Fieschi zginał. W końcu Fieschi uważa to sobie za zastugę, iż wyznając najszczerzą prawdę, sprawiedliwość wspiera, a tém samém do ustalenia rządu się przyczynia.

Na posiedzeniu sądu parów d. 4. lutego ciągnęto się dalej wysłuchanie świadków w sprawie Fiescha. Najpierwej wezwano p. Ladvocat, podpułkownika gwardyi narodowej i deputowanego. Wyznał on, iż rozmowy Fiescha z nim najwięcej były o Napoleonie. W czasie cholery pan Caunes dostawszy tej choroby, kazał się zanieść do Fiescha, który go z wielką gorliwością doziérał. »Fieschi — mówił dalej p. Ladvocat — który z całą przychylnością korsykańską poświęcił się, ostrzegał często mojego służącego, iż życie moje jest w niebezpieczeństwie. W liczbie tych, którzy się sprzysięgli na mą zgu-

bę, podług jego wyznania miał być także i Morej. Fieschi największą patał nienawiścią i pogardą przeciw republikanom; po Napoleonie, mówił mi, zna on tylko Ludwika Filipa. — Po kilkakroć dał się z tém słyszeć, iż z nienawiści przeciw republikanom i karlistom, ma zamiar zaciągnąć się do politycznej policyi; miejsca zaś w podrzędnej policyi, które mu oliarowano, nieprzyjął. Podczas rozruchów zawsze blisko mnie się znajdował, i wielce był mi użyteczny, albowiem zawsze wywiadywał się o stanowisku, i liczbie powstańców, z wielką gorliwością, i nieustraszonoscią. Po zamachu, prefekt policyi przyprowadził mię do Fiescha; wtenczas, kiedym do niego po dawnemu przemówił, on, który dotąd uporcezywie wszystkiego się zapierał, wylewając łyż obficie, przyrzekł mi, iż wszystko wyjawi, co też w istocie uczynił. Słowem, mam więcej powodów być wdzięcznym Fieschowi, niż się jego dobroczyńcą nazywać.« — Fieschi, który podczas słów p. Ladvocat płakał, zawołał: »Powtarzam, że ani p. Thiers, ani p. Barthe, ani cała rada ministeryjalna, nie wymogliby na mnie ani jednego wyznania.« — P. Bulos, właściciel domu, zeznaje, iż Fieschi, któremu wyrobił był posadę wysłużonego podoficiera, w krótce przedstawił się jemu i rzekł: »Mój panie, masz teraz karabin i szablę na twoje usługi; jeżeli ci kto się niepodobna, możesz na mnie się spuścić.« — Tu następują mniej ważne badania świadków i pytania obrońców, zadawane Fieschowi. Między innemi pytają Fiescha, dla czego ón wiedząc, że Morej czyni zasadzki na p. Ladvocat, który był jego przyjacielem, potem sypiał jeszcze u Moreja? — Fieschi odpowiedział, że w potożeniu, w jakim się znajdował, mieszkałby nawet u niedźwiedzia w *Jardin des Plantes*. Przecież musiał sypać gdziekolwiek. — Co się tycze Boireau wyznania jego tak na tém jak i wczorajszém posiedzeniu nie są obwiniające. — Beschera nie dotykano.

Ze zbiegłych oskarzonych kwietuiowych znajduje się 15 w Londynie, między tymi Marast, Cavaignac i Guinard. Reszta siedmiu są w Belgijum.

Niemcy.

»Gazeta Gotajska« zawiera artykuł dworski, w którym pod d. 2. b. m. ze strony panującego ksiąźcia nastąpiło uroczyste zawiadomienie, że obrzęd kościelny ślubu między królową Portugalii Dona Maryją, a księciem Sasko-Koburskim Ferdynandem, odbył się d. 1. stycznia r. b. w katedrze w Lizbonie i że rzeczony ksiąźce w skutek tego otrzymał godność królewica Portugalii z nazwą Don Fernando i z tytułem królewicowskiej wysokości. — »Jest to« dodaje »Gazeta Gotajska« »ważném zjawiskiem, że członków naszego najdostojniejszego domu ksiąźcego w tak krótkim

ezasie po dwakroć wzywano do wysokiego przeznaczenia, to jest raz do zakładania nowego tronu, a powtóre do zakładania nowej dynastji. Wiadomo dostatecznie, jaki obrót pod względem spokojności i porządku wzięty w Belgijum wypadki od czasu wstąpienia na tron króla jmcji Leopolda i spodziewamy się, że także wybór królowej Dony Maryi w przyszłości dla jój kraju zbawiennym się okaże.

Allgemeine Zeitung donosi z Frankfortu nad Menem pod d. 9. lutego:

Trzynastu politycznym więzniom ogłoszono tu wczoraj ich wyroki. Obżałowani skompromitowani byli udziałem w zamachu kwietniowym i jako członkowie zakazanych towarzystw. Akta odesłano do Getyngi. Dr. Bunsen, księgarz Ochler i literat Funk skazani zostali na 4, 4 1/2 i 5letnią karę w domu poprawy; pięciu innych na 3, 2 i 1 1/2 letnią karę w domu poprawy i na rok więzienia. Ci ośmiu obżałowani mogą raz jeszcze apelować, czterém innym, z których trzech skazano na dwuletnią karę w domu poprawy, a jednego na 1/2 roku więzienia, nie pozwolono używać tego prawa. Jednego tylko sąd sprawiedliwości uwolnił.

Kraków.

W Gazetach Krakowskich znajdują się następujące dawniejsze rozporządzenia:

Dyrekcya policyi
wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu.

W skutek polecenia Senatu rządzącego z dnia 6. b. m., na odezwę missji ces. austryjackiej nastąpięnego, podaje do powszechnej wiadomości: 1) iż odtąd jedna tylko osoba, na każdym paszporcie do Galicyi wydawanym umieszczoną być może, i dla tego dla każdego służącego oddzielny paszport udzielanym będzie. 2) Każdy bez różnicy męzczyzna, aby *wizę* w rezydenturze ces. austryjackiej otrzymać mógł, winien jest osobiście stawić się w tójże. 3) Aby oryginalną metrykę okazał, inaczej każdy sobie sam przypisze, iż formalności tych niedopełniwszy, podpisu paszportu nie uzyska. Zawiadania zarazem Dyrekcya policyi wszystkich, kogo to dotyczyć może, iż od dnia 6. b. m. jedynie za paszportami na Podgórze przejść będzie można.

Kraków dnia 7. lutego 1836.

Dyrektor policyi:

S o b o l e w s k i.

Raniewski, sekretarz.

latu, a tyczące się jechania do Prus poddanych wolnego miasta Krakowa i jego okręgu.

Senat rządzący

wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu zawiadania co następuje:

Rezydenci Trzech Najjaśniejszych Opiekunów Mocarstw przy rządzie tutejszym ustanowieni, oświadczyli w dniu dzisiejszym Senatowi rządzącemu, iż wołą Ich Wysokich Dworów jest, ażeby wszyscy zagraniczni wojskowi polscy lub osoby cywilne, któreby miały udział w rewolucyi Królestwa Polskiego w roku 1830/31 służąc w stopniu oficerów lub podoficerów i żołnierzy, bądź w innym jakimkolwiek sposobie, i które znajdując się w mieście Krakowie i jego okręgu, nie są w stanie usprawiedliwić pobytu swego paszportem w prawnej formie wydanym, lub szczególnym pozwoleniem przez właściwe władze Opiekunów Mocarstw onymże udzielonem, zniewolonemi zostały do niezwłocznego kraju miasta wolnego Krakowa opuszczenia i udania się na Podgórze, z kąd ci, którzyby udowodnili, że rząd pewny zezwala na ich przyjęcie, uzyskają potrzebną pomoc dla dostania się na miejsce swego przeznaczenia, drudzy zaś, którzyby nie znajdowali się w tym wypadku, iż do Ameryki odesłanymi zostaną. — Najjaśniejsze Dwory oznajmiły zarazem, iż sprawowanie przez powyższe osoby urzędów cywilnych lub wojskowych w kraju tutejszym, a nawet prawo obywatelstwa przez rząd tutejszy onymże udzielone, nie wyłącza od powyższego prawidła.

Podając Senat rządzący to najwyższe Najjaśniejszych Dworów postanowienie do powszechnej wiadomości, a w szczególności osób, których dotyczy, wzywa oneż, aby w ciągu dni sześciu w mieście Podgórzu stawiły się i tamże zgłosiły się do władz cesarsko-austryjskich, które do przyjęcia ich upoważnionemi zostały.

Znajduje potrzebę Senat rządzący ostrzeżenia osób w obowiązku dopełnienia powyższego rozporządzenia zostających, iż oznajmionem jest rządowi tutejszemu, że w razie, gdyby termin ośmiodniowy do zupełnej ewakuacyiznaczony, upłynął, a wola Najjaśniejszych Dworów nie była w całej zupełności wykonaną, natedy takowe zmuszonemi być się znajdują użyciem własnych środków oneż do skutku doprowadzić; spodziewa się więc, iż unikając zapowiedzianego rygoru z powolnością poddadzą się swemu przeznaczeniu, która nie tylko otworzy im może drogę do względów rządu, pod którego władzę przechodzą, ale nadto zasłoni kraj tutejszy od smutnych następ-

Podobnie brzmiące obwieszczenie wydano także stosownie do odezwy król. pruskiego konzu-

ności, na jakieby go niedopełnienie woli Wysokich Dworów niezawodnie naraziło.

Kraków dnia 9. lutego.

Prezes Senatu :

W i e ł o g ł o w s k i.

Jeneralny sekretarz Senatu :

D a r o w s k i.

Nowakowski, sekr. exp. Senatu.

Zaś pod d. 12. lutego r. b. Senat rządzący ogłosił następujące obwieszczenie :

Odbierając przełożenia od osób, które skutkiem objawionej Najwyższej woli Trzech Najjaśniejszych Opiekuńczych Dworów, obwieszczeniem z dnia 9. lutego r. b. do opuszczenia kraju tutejszego i udania się na Podgórze w terminie zakreślonym zobowiązaniami zostały, iżby ze względu na zaszczyt połączenia się z tutejszemi rodzinami przez zawarte małżeństwa i nabycia majątków nieruchomych w kraju tutejszym zrobione, z pod ogólnego prawidła wyłączeni zostały: Senat zostaje w obowiązku oznajmić ogólnie osobom, któreby znajdując się w tém położeniu, ociągają się z wypełnieniem powyższego postanowienia, iż na skutek uczynionego w tém mierze ze strony rządu tutejszego kroku, otrzymał od rezydentów Trzech Najjaśniejszych Dworów odpowiedź w tej treści: iż nie czują się być upoważnionymi do dopuszczania jakichkolwiek bądź wyłączeń od ogólnego prawidła, wskazanego dla osób do kategorii w powyżej rzeczonym obwieszczeniu wytkniętej, należących; jednakże, iż wolno być ma każdemu z indywiduów tego rodzaju, gdy uda się na Podgórze, czynić tam swe przedstawienia władzom cesarsko-austriackim, do odbierania oddalających się z tąd upoważnionym.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 22. lutego 1836 było 217 sztuk wółków. Płacono za sztukę po 64 do 94 zł. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 do 15 1/2, a toju 1 1/4 do 2 1/2 kamieni.

Ulanów d. 18. lutego 1836. Przed 14 dniami objeżdżał komisant gdański naszą okolicę i zakupił koto Jarosławia kilka kóp, zaś w bliskości Krystyjpola 40 kóp bali dębowych, które także obrobione i Bugiem do Gdańska spławione będą; za kopę płaćć po 900 tal. pr. Zakupił

także 300 łasztów żyta, łaszt z odstawa do Gdańska po 150 zł. pr., licząc dukat po 9 zł. pr. — W tymże samym czasie zakupili krajowi kupcy 10,000 korcy żyta z odstawa do Nielipkowic i Sieniawy po 2 zr. 15 kr. w. w.

W Polsce płaćć za korzec pszenicy 9 do 10 złp.; znaczną onęj ilość zakupiono i dla spławienia ponajmowano berliuki. — U nas płaćć za korzec pszenicy po 3 zr. 30 do 45 kr. w. w.; garniec okowitej 30 do 32 stopniowej po 22 do 24 kr. m. k. — Około 20 galarów znowu zakupili nasi kupcy po 70 talarów.

W e ł n a.

Preussische Handlungs-Zeitung donosi z Londynu pod d. 5. lutego: Znaczne obstalunki na towary wełniane tak dla wywozu za granicę jakoteż dla potrzeb krajowych, powiększyły o wiele dopytywanie się o surowy materiał. Lecz zapasy w pierwszej ręce są tak małe, iż dane obstalunki w części tylko wykonanemi być mogły. W doniesieniach tak ze wszystkich zagranicznych jarmarków na wełnę, jakoteż z krajowych, uskarżają się ogólnie na szczupłe zapasy tego artykułu. O rosyjską i niemiecką wełnę żywo się dopytują i dobrze za nią płaćć. Wełny hiszpańskiej nie ma już teraz wcale w pierwszej ręce; ostatnich 300 wantuchów kupiono przed kilku dniami po wysokich cenach na wywóz do Francji. We wtorek sprzedawac będą przez licytację 1300 wantuchów niemieckiej i innej wełny, do czego się już kupcy zgłosili; 350 wantuchów wełny z Nowej południowej Walii w 14 dni później aa sprzedaż wystawionych będzie. Spodziewają się, że jeśli na przypadek potwierdzą się niepomyślne ostatnią razą otrzymane wiadomości o zarazie owiec w Australii, która bardzo prędko także rozszérzyć się miała, iż wtedy nader się zmniejszą przesyłki wełny z tamtąd do Anglii w roku następnym. Nowy artykuł, wełna wschodnio-indyjska, wynosił w roku upłynionym 1400 wantuchów, i tenże, według wszelkiego podobieństwa, na przyszłość o wiele jeszcze znacniejszym się stanie. — Wygórowane żądania za wełnę angielską zmusiły w końcu kupujących do skłonięcia się ku nim po części, tém bardziej, że już jęj mało jest na targu.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Klotylda*, czyli: *Skutki obłąkanęj miłości*; dramat w 5 aktach.